

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austriackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskim 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolfa w Poznaniu u Żupańskiego.

# ROLNIK

TYGODNIK  
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH  
ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. JYKIECKIEGO.

Redakcja i Administracja  
„ROLNIKA”: Ulica Cłowa 1. 3  
Skład główny w księgarni  
Gubrynowicza i Schmidta  
przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 et. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

**TREŚĆ:** Sprawozdanie z posiedzeń z XXIV. Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego. (Ciąg dalszy). — R. Sokołowski: Dachy na budynkach gospodarskich. — Opas wołów kartoflami: T. N. z Czortkowskiego i J. P. ze Streptowa. — S. Agopsowicz: O wypasie bydła samymi kartoflami. — Wiadomości z Oddziałów: z Oddziału łańcucko-jarosławskiego. — X wykaz składek na fundacyę stypendyjną im. ś. p. H. Janki. — A.: Korespondencya z nad Sereu 16 marca 1889. — Pytania: 7, 8. — Wiadomości bieżące. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

## SPRAWOZDANIE

z posiedzeń XXIV. Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego.

(Nadesłane z sekretaryatu gal. Towarzystwa gospodarskiego.)

(Ciąg dalszy.)

P. Krzysztofowicz krytykuje postępowanie intendantury i zdaje mu się, że przychylność intendantury i ministerstwa wojny w rzeczywistości nie istnieje — na Galicyę i Bukowinę bowiem urządzono tylko 4 magazyny. Projektuje utworzenie spółek na podstawie statutów. Stowarzyszenie takie mogłoby się postarać o zdolnych i fachowych ludzi. W całym kraju powinny być spółki takie zorganizowane, ale przedtem intendatura musi okazać dobitnie przychylność swą i więcej magazynów w kraju założyć.

Hr. Męciński oświadcza, że żadnej spółki na papierze w Tarnowie nie robiono; zwiąawszy się jako spółka statutowa, musiano by zaraz podatek płacić. Radzi więc, aby żadnych spółek na papierze nie tworzone. Kupowaliśmy każde zboże do magazynu i płaciliśmy rozmaite ceny. Gdyby w Tarnopolu spółka taka jak w Tarnowie powstała, z pewnością dobry zrobiłaby interes.

Hr. Krukowiecki przemawia za spółkami obywatelskimi.

Sprawozdawca p. Schellenberg oświadcza, że ankietą nie jest jeszcze zamknięta, lecz tylko odroczone i dla tego żądania i wnioski Rady przedstawione zostaną ministerstwu wojny. Ankietą oświadcza się zatem, aby oferty w obecności wszystkich oferentów były otwierane. Projektowane składy zbożowe we Lwowie i Krakowie przyczynią się do tego, że intendatura kupować będzie wprost od producentów. Poczynione są starania, aby ministerstwo wojny kupowało wszystko od producentów.

Książę Adam Sapieha oświadcza, iż Komitet uwagi wypowiedziane przez tych pp., którzy w sprawie składów

zbożowych przemawiali, uważać będzie za cenne wskazówki — poczem referat p. Schellenberga przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Przy głosowaniu na miejsce czterech ustępujących członków Komitetu ponownie wybrani zostali pp. A. Schellenberg i dr. T. Skałkowski, nowo zaś obranymi zostali pp. Stanisław Brykczyński i hrabia Stanisław Stadniecki.

Do komisji rachunkowej wybrani zostali pp. Onyszkiewicz, Cielecki, Serwatowski, Bogdanowicz, Sala i Agopsowicz.

Sekretarz p. Morgenbesser odczytuje wnioski, uchwalone na poufnym posiedzeniu, które się odbyło wieczorem dnia poprzedniego. Wnioski te są:

I. Wniosek Oddziału podolskiego w sprawie zmian programu przyszłych walnych Zgromadzeń Rady Ogólnej; po dłuższej dyskusyi, w której brali udział pp. Henzel, dr. Pawlikowski, Cielecki, ks. Leon Sapieha, Cieński, Frommeli hr. Krukowiecki, przekazano komisji do możliwego uwzględnienia.

II. Na wniosek p. Agopsowicza, by sprawozdania Komitetu były o ile możliwości jak najwcześniej przed Radą Ogólną delegatom rozsyłane, po wyjaśnieniu danem przez członka Komitetu p. Henzla, wyrażono życzenie: „aby Oddziały jak najwcześniej sprawozdania z czynności swoich Komitetowi nadsyłały i tem umożliwiły zadośćuczynienie temu życzeniu”.

III. Wniosek Oddziału sanockiego w sprawie rozdawnictwa buhajów na stacye jako też powiększenia ilości tychże, po wyjaśnieniu ze strony referenta p. Breuera, polecono Komitetowi do możliwego uwzględnienia na przyszłość.

IV. Wniosek Oddziału rudeckiego w sprawie stypendyum śp. Henryka Janki, po gorącym popar-

ciem ze strony wielu obecnych, przyjęto i uchwalono:

„Rada Ogólna przyjmuje do wiadomości uchwałę Oddziału rudecko-gródeckiego co do utworzenia fundacyi stypendyjnej imienia ś. p. Henryka Janki, jakoteż poczynione przez Oddział starania około zebrania składek i uchwalony akt tej fundacyi, i uchwała: 1. W celu uczczenia zasług śp. H. Janki, fundację stypendyjną jego imienia dla uczącej się młodzieży polskiej, według brzmienia tego aktu fundacyjnego. 2. Poleca Komitetowi zbieranie składek za pośrednictwem Oddziałów i odezw w całym kraju, których rezultat ma być ogłoszony w dziennikach. 3. Poleca aktywowanie fundacyi jak najrychlej, choćby na razie wynosiło stypendyum tylko 150 złr.

V. Wskutek wniosku Oddziału stryjskiego w sprawie wydawnictwa czasopisma „Rolnik“ wyrażono przekonanie, że póki rolnicy czynniejszego udziału w wydawnictwie nie wezmą przez nadsyłanie korespondencyj i zasilanie działu „pytań i odpowiedzi“, pismo to w żaden sposób do doskonałości pożądanej dojść nie może.

VI. Sprawozdanie prof. Wawnikiewicza w sprawie gorzelnii kociołkowych przyjęto do wiadomości z dodatkami pp. Nanowskiego i hr. Krukowieckiego i uchwalono: Rada Ogólna poleca Komitetowi dalsze jak najszybsze śledzenie rozwoju gorzelnii kociołkowych, zbadanie takich wzorowo urządzonych zakładów tak w kraju jak za granicą i następne podanie szczegółów do wiadomości Oddziałów. Sprawozdanie dr. Wawnikiewicza wtedy także ma być zużytkowanym. Nakłada się zarazem na Komitet obowiązek wysyłania człowieka fachowego, obeznanego z takimi gorzelniami do Oddziałów, skoro takowe zażądataj udzielania rad i wskazówek.

Ponieważ nikt głosu w sprawach powyższych wniosków nie zabierał, oświadczył książę Sapieha, iż uważa wnioski wczoraj postawione i przyjęte, za uchwalone przez Radę ogólną.

P. Włodzimierz Gniewosz przedstawia następnie wnioski kilku Oddziałów w sprawie stacyi ogierów i co do przepisów o rozdawaniu koni wojskowych i oświadcza, iż Komitet wniósł petycję do ministerstwa rolnictwa o ułatwienia przy rozdawaniu ogierów rządowych pojedynczym hodowcom. Przyjęto do wiadomości.

P. Cielecki zabiera głos i przypomina, że p. Strzelecki położył wielkie zasługi dla Towarzystwa, należał doń 30 lat, teraz wystąpił z Komitetu. On to podniósł ważność lasu dla kraju, ma zasługi literackie, a niemniej około założenia szkoły leśnej — wnosi, aby Komitet na piśmie wyraził mu uznanie za dotychczasową działalność i ubolewanie,

że ustąpić musiał z powodu nadwątłego zdrowia. Przyjęto ten wniosek jednomyślnie.

Ks. Sapieha Adam dziękuje w imieniu swego długoletniego przyjaciela za to uznanie, poczem przerywa dalszy ciąg posiedzenia do godz. 5 po południu.

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się po godzinie 5-tej, na porządku była zapowiedziana przez ks. prezesa nagląca **sprawa utrudnień przy wywozie nierogaczyny**.

Referent dr. Włodzimierz Kozłowski przedstawił w dłuższem przemówieniu trudności, na jakie napotyka wywóz nierogaczyny z Galicyi, przyczem szczegółowo podniósł o zarządzeniu, ustanawiającem St. Marx i Wiener Neustadt jako stacye kontumacyjne. Mowca podniósł, że przedtem eksportowaliśmy na Śląsk, do Morawy, w Poznańskie, do Bawaryi i Prus. Z powodu utrudnień, uniemożliwiono to teraz; producent odnosi przeto szkodę, — koszt przewozu i pokarmu zwiększają się, a skutkiem spaceru na przestrzeni przeszło 1000 kilometrów zwierze traci na wadze, przychodzi na targ zmizerowane. Ułatwia to konkurentom naszym z Serbii i Węgier dyktowanie cen. Tolerowanie podobnego postępowania i manewrów konkurencyjnych bez protestowania byłoby sankcjonowaniem tego. Nie należy pozwolić na podobne protegowanie konkurentów. Koło polskie czyniło już w tej sprawie zabiegi. Hr. Taaffe uznał, iż to dla kraju bardzo ważnem i przyrzekł zaradzić temu. Dobra wola hr. Taaffego nie wystarczy jednak.

Po przemówieniu dr. Kozłowskiego przyjęto bez dyskusyi jednomyślnie następujące wnioski:

Walne Zgromadzenie uchwalić raczy: W myśl tegorocznej uchwały sejmowej wystosować do Koła polskiego Izby pos. Rady państwa petycję z prośbą o wezwanie rządu: 1. Do usunięcia przeszkód wywozowi nierogaczyny z Galicyi, rozp. z d. 27. grudnia 1888 postawionych; 2. do ustanowienia na wypadek zarazy na trzodę chlewną, któraby w myśl §. 3 ust. z 29 lutego 1880 szczegółowych zarządzeń wymagała, miasta Białej, Krakowa lub Podgórza jako miejsca kontumacyjnego, a w każdym razie i do urządzenia odpowiedniej stacyi w obrębie Galicyi.

Następnie p. Jan Breuer referent **sprawy wywozu cieląt opasowych z kraju** na targi do Wiednia i Budapesztu przedstawia rachunkiem korzystny sposób spieniężania mleka przez opas cieląt — przytaczając zarazem przeszkody nie pozwalające ciągnąć z tej gałęzi należytych dochodów.

Po wyczerpującym referacie p. Breuera przyjęto następujące wnioski:

1. Poleca się Komitetowi gal. Towarzystwa gospodarskiego dokładne zbadanie stosunków targów w Wiedniu, Budapeszcie, dotyczących handlu galicyjskimi cielętami opasowemi. 2. Poleca się Komitetowi poczynienie wszelkich kroków, umożliwiających jak najkorzystniejszą sprzedaż galicyjskich cieląt opasowych na targach pozakrajowych.

P. Julian br. Brunicki, nawiązując do referatów pp. dra Kozłowskiego i Breuera postawił wniosek naglający w sprawie **służby weterynarskiej w Galicyi** uzasadniając go następująco :

„Mamy we Lwowie szkołę weterynarzy rozporządzającą znakomitemi siłami nauczycielskimi, mającą swoje zbiory naukowe, z których n. p. zbiory anatomiczne własnej preparacyi w żadnej szkole na kontynencie równych sobie nie znajdują; wreszcie i mała klinika zwierzęca jest przy szkole tej umieszczona. Szkoła ta jest dobrą, o ile jednak z jednej strony rząd za mało dla niej czyni, o tyle w szerszej publiczności nie ma zawód weterynarski dostatecznego zaufania; zachodzi więc zawsze obawa, że młody, ukończony weterynarz po opuszczeniu szkoły, mimo swoich zdolności i nabytej wiedzy, nie dostanie posady, nie znajdzie chleba. Przyczyny tej obawy szukać możemy tylko w tem, że w Galicyi za mało posad weterynarskich, zarówno rządowych, jak krajowych i gminnych. Stwórzmy posady, a pewno naszych, w naszym kraju wychowanych weterynarzy nam nie braknie. Skoro zwiększymy ilość weterynarzy w Galicyi, załatwimy kontrolę tak niezbędną konieczną, a wobec dotychczas zbyt małej liczby weterynarzy niemożliwą, bo przecież trudno żądać od jednego weterynarza choć najzdolniejszego, by się oddał na usługi publiczne na przestrzeni nie raz kilkunastomilowej, jak to ma miejsce we wielu okolicach Galicyi. Tak n. p. na powiaty Stryj-Żydaczów, gdzie stosunkowo ogromny ruch panuje w tym kierunku, jest jeden weterynarz rządowy w Stryju!

Odejmiijmy w ten sposób nieprzyjaznym nam żywiołom możliwość czynienia nam zarzutów w tym kierunku. Stawiam przeto wniosek: Walne Zgromadzenie raczy uchwalić: wystosować do Koła polskiego i do Izby poselskiej Rady państwa petycję z prośbą o wezwanie rządu: 1. Do zwiększenia liczby posad weterynarzy w Galicyi, 2. do reorganizacyi oddziału dla weterynaryi w namiestnictwie i do zwiększenia sił urzędniczych w tymże oddziale“.

P. Cielecki zauważył, że spieniężenie produkeyi zwierzęcej utrudnionem jest z tego powodu, ponieważ w całym kraju jest zaledwie 33 posad weterynarzy rządowych na 74 powiaty. Zgadza się z wywodami br. Brunickiego, modyfikuje jego wnioski, stawiając następujący:

„Walne Zgromadzenie poleca szanownemu Komitetowi poczynić na właściwej drodze starania urzędu celem pozyskania większej ilości stałych posad weterynarzy w Galicyi, a mianowicie, aby w każdym powiecie znajdował się jeden weterynarz rządowy“.

Br. Brunicki zgadza się z tą modyfikacją wniosku.

Po przemówieniach pp. Cieńskiego, Cieleckiego i Kozłowskiego, wniosek p. Cieleckiego poparł p. Brykczynski, nadmienając, że po miastach jest brak weterynarzy, a ich funkcye pełnią po większej części tacy lekarze, którzy nie odznaczają się w ogóle wielką zdolnością. Oni to są oglądaczami bydła, przepuszczają bydło chore, narażając przez to gospodarzy na wielkie straty, a rząd ma podstawę do traktowania bydła galicyjskiego gorzej, aniżeli traktuje

bydło pochodzące z innych krajów. Po kilku latach będziemy mieli niezawodnie takich weterynarzy, którzy zadowolnią kraj w zupełności.

Następnie przyjęto wniosek p. Cieleckiego, a drugą część wniosku br. Brunickiego odesłano do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego do zbadania.

(Dok. n.)

## Dachy na budynkach gospodarskich.

Odpowiedź 2 na pytanie 1 w „Rolniku“ z 2 marca b. r.

W odpowiedzi na pytanie o pokrywaniu dachów budynków gospodarskich pozwalam sobie skreślić kilka następujących uwag:

W tłumackim skarbie, który znanym jest w Galicyi z postępowej gospodarki, praktykowaliśmy do gospodarczych budynków rozmaite rodzaje dachów krytych: gontami, pappą, blachą czarną malowaną, dachówką i słomą. Z praktyki okazało się, że jeżeli budynek ma odpowiednią pochyłość dachu t. j. co najmniej 45°, to dachówka ma pierwszeństwo, a potem dach słomiany. Obydwa rodzaje muszą mieć silną konstrukcyę, bo takie pokrycie jest bardzo ciężkie, osobiwie podczas dłużej trwającej sloty, tak dachówka bowiem, jakoteż i słoma nasiąkają wielką ilością wody. Dachówką kryte dachy, jeżeli budynek nie jest zabudowany zupełnie, muszą być pierwaj cienkimi deskami szczelnie kryte, dopiero potem łacone i dachówką pokryte, inaczej bowiem wiatry ustawicznie będą dachówkę zrywać. Polewana glazurą dachówka jest lepszą od zwykłej, bo niepolewana wsiąka wiele wody i czasami woda przecieka jak przez bibułę. Dachówką dobrze jest kryć domy mieszkalne, stajnie i spichrze, zaś budynki inne jak w gumnach, lepiej bo taniej kryć słomą. W gumnach jest dosyć materiału palnego, więc czy dach okryty dachówką, czy słomą, zawsze trudno dachem budynku i zboże uchronić od ognia, chyba że posiadamy takie budynki zupełnie zabudowane. Zwykłą dachówkę robiliśmy sami, i 1000 sztuk kosztowały około 35 złr. Dachy słomiane, mając własną słomę, od roboty, t. j. za sporządzenie głowiastych snopków i pokrycie dachu, od kwadratowego sążnia płaćłem 25 centów. Dachy słomiane dobrze jest z dołu i górą gontami lub dachówką pokryć, a to dlatego, by wiatry strzechy nie psuły.

Na słabej konstrukcyi dachy odpowiedniejsze są gonty od pappy, ostatnia bowiem pęka często od mrozu i słońca i wymaga częstej naprawy a przynajmniej raz w rok pociągnięcia mazią pogazową (Steinkohlentheer). Blachą kryte dachy są najlepsze, bo można użyć płaskiej konstrukcyi dachu, ale blacha jest bardzo kosztowną, więc niepraktyczną dla zabudowań gospodarczych.

Uwzględniając co wyżej powiedziałem, uważam za najodpowiedniejsze; dla budynków mieszkalnych, stajen i spichrzy „dachówkę“, zaś dla szop na zboże itp. dachy **słomą kryte**, bo są trwałe i tanie.

Gruszka 9 marca 1889.

R. Sokołowski rzadca dóbr.

## Opas wołów kartoflami.

Odpowiedź 3 na 2 pytanie z 9 nr. „Rolnika“.

Artykuł „W sprawie redakcyi Rolnika“ w nrze 9 tegoż umieszczony, zniewolił mnie do podzielenia się szczegółami zebranymi a odnoszącymi się do opasu wołów kartoflami, w myśl drugiego pytania w tymże numerze zawartego.

Zastrzedz się z góry muszę, że daty zebrane nie będą zupełnie wyczerpujące, raz że opas jeszcze nieskończony, powtóre, że pierwszy raz tego roku wziąłem się do tegoż, czując, że gospodarz jeśli ma w obecnych stosunkach wyjść na swoje, musi się rzucić więcej na pole przemysłu.

Zatem proszę spostrzeżenia moje uważać tylko jako zestawienie nagich faktów, których nie będę się nawet starał komentować.

Wół ważył w przecięciu 415.5 kg, kosztował 72.88 złr. czyli po 17.55 ct. jeden kg żywej wagi. Opas rozpocząłem 11 grudnia roku przeszłego według następującego planu „glisonami“ licząc na sztukę dziennie :

|                              |                                 |
|------------------------------|---------------------------------|
| Od 11 grudnia do 18          | 11 kg kartofel i 3 kg grysu     |
| „ 19 „ „ 30                  | 21 „ „ „ 3 „ „                  |
| „ 31 „ „ 19 stycznia         | 27 „ „ „ 3 „ „                  |
| „ 20 stycznia do 15 kwietnia | 33 kg kart. 1 kg grysu i 2 ospy |

dwa razy na tydzień po 1 kg soli z grysem na 15 sztuk.

Później zmieniłem plan powyższy o tyle, że od 15 stycznia zamiast 3 kg grysu dawałem po 3 kg osypki.

Ponieważ kartofle były suche, oddzielano zatem tylko na razie ziemię i posiekane z grubszych, z dodatkiem siewki pszennej i owsianej dawano wymieszane dobrze z grysem regularnie trzy razy dziennie. Po kilku dniach odrzuciłem siewkę zupełnie, gdyż chętniej jadły same kartofle. Pojone bywały raz na dobę, w godzinę po południowym obroku w stajni z ręki.

Po dziesięciu dniach mniej więcej gruda zaczęła się pokazywać i trwała z wygojeniem się przez sześć tygodni. Używałem domowych środków, nie mogąc w żadnej weterynaryi oprócz instrukcyi o utrzymaniu bydła czysto i sucho, nie takiego znaleźć, coby mogło przynajmniej przyspieszyć gojenie się, nie mówiąc już o złagodzeniu samego przebiegu choroby.

Zmywałem poranione części ciała letnią wodą ze słabym roztworem kwasu karbolowego co dnia, później, gdy materyzować zaczęło, mieszaniną jednej czwartej części terpentyny z trzema czwartymi kwasu kapuścianego, zaś gdy się miało już ku wygojeniu, pomagałem przedszemu złuszczeniu się strupa, smarując niesolonym smalcem.

Przeważenie wołów 22 stycznia przekonało mię, że gdzie byłem z początku tam byłem po sześciu tygodniach. Na wadze wołów w przecięciu nie przybyło nic. Następnie ważono woły 22 lutego, i tu okazał się przyrost w przecięciu 24 kg na sztukę, Trzecie ważenie 11 marca wykazało przyrostu 22 kg.

Teraz przystąpię do rachunku :

|                                                                             |            |
|-----------------------------------------------------------------------------|------------|
| wół kosztował . . . . .                                                     | 72.88 złr. |
| 30 cent. m. kartofli po 60 ct. . . . .                                      | 18.00 „    |
| 105 kg grysu a 3.50 i 270 kg osypki jęczmiennej i kukur. a 4.40 zł. . . . . | 15.55 „    |
| soli 2.40 kg a 11 ct. . . . .                                               | 0.26 „     |

|                                                 |             |
|-------------------------------------------------|-------------|
| ubezpieczenie od ognia . . . . .                | — 30 „      |
| 6% od kapitału włożonego . . . . .              | 1.46 „      |
| służba, światło, leki, dowóz kartofli . . . . . | 3.55 „      |
| razem . . . . .                                 | 111.94 złr. |

Jedna więc sztuka opasiona kosztuje na miejscu w okrągłej cyfrze 112 złr.

Ponieważ ostatnie ważenie wykazało 461.5 kg w przecięciu na jedną sztukę, zatem wedle ceny proponowanej mi tu na miejscu po 23 zł. za 100 kg żywej wagi nie nieodtrącając, zostałoby do pokrycia kosztów na trzydzieści dni przyrostu za 7 zł. 86 ct. na sztukę, czyli waga 34 kg ; co więcej będzie to na zysk.

Konkluzya z powyższego wyводу, że znacznego zysku można się spodziewać, ale karmiąc kartoflami nie wywołującami gruzy, traci się bowiem całych sześć tygodni opasu na przechowaniu bydła.

Biorąc miarę z naszej okolicy, gdzie wszystkie prawie gospodarstwa żydowskie przerabiają kartofle w ten sposób, a produkują prawie wyłącznie „glizony“ jako najplenniejsze, tem samem byłbym przekonania, że na kartoflanym opasie zysk jest absolutnie niezawodny, bo ci panowie pewnie możliwych na tem strat nie uważaliby jako koszt produkcyi nawozu.

T. N. z Czortkowskiego.

Odpowiedź 4 na 2. pytanie w nr. 9 „Rolnika“.

W roku 1887 karmiłem woły samemi kartoflami, a to albo dając je w całości, tylko wypłukane ; lub też posiekane, a wtedy dodawałem nieco parzonej plewy. Karmiłem 3 miesiące. Zaczynając od 3 garncy dziennie na sztukę, postępowałem aż do 8 garncy ; dopiero ujmując nieco kartofli dodawałem osypki jęczmiennej od 4—8 liter dziennie na sztukę. O ile jednak dodatek osypki nie okazywał się koniecznym (chyba dla omasty — mała ilość), to nieodzownie należy dać trochę siana lub konieczyny, około 6 ft. na dobę. Woły wykarmiły się bardzo ładnie, z większym przybytkiem mięsa niż łożu. Przy dawaniu całych kartofli miałem wypadek udławienia, dlatego zaniechałem.

J. P. ze Streptowa.

## 0 wypasie bydła samemi kartoflami.

Odpowiedź 5. na 2 pytanie z 9 nr. „Rolnika“.

Na podstawie pytania w nr. 9 „Rolnika“ odpowiadam :

Pierwszym, który w naszej okolicy wypas bydła samemi kartoflami zaprowadził, jest Wny Józef Gizowski z Mokrze Wielkich. W roku bieżącym prawie w każdej wsi sposobu tego próbowano — ja zaś od lat czterech nie sprzedaję, tylko spaszam kartofle bydłem i to różnem : jałownikiem, krowami staremi lub wołami średnimi.

Opas prowadzi się u mnie w ten sposób, że 3 razy w ciągu dnia sypie się bydłu kartofli opłukanej ca łąj tyle, ile zjeść może, co mniej więcej 8 garncy na jałownika, 12 garncy na krowę, 16 garncy na woła wynosi.

Dawniej dawałem pięć razy dziennie krajaną kartoflę, zrobiłem jednakże doświadczenie, że bydłu lepiej służą dłuższe przerwy, w których lepiej trawi i wypoczywa, jakoteż, że kartofle

całe je chętniej, niżeli krajane. Udławienia się kartoflą nigdy nie miałem. Siana niedaje zupełnie, gdyż mając go mało rezerwuję dla inwentarza użytkowego, zaś makuchy i grys niechętnie i wyjątkowo tylko niektóre sztuki jedzą; słomę zadają do dyskrety — jedzą bardzo chętnie bobówkę z owsianką. Pojenie odbywa się dwa razy dziennie — lecz kartoflami karmione bydło pije bardzo mało wody.

Bydła mniejsze, szczególnie młode, dobrze się opasają — woły jednak nigdy nie są w tym stanie, by w St. Marx podziw wzbudzały — a trzymać dłużej jak 8—9 tygodni nie opłaca się już, bo późniejszy przybytek wagi nie płaci za kosztowny opas.

Opas taki trwa od 5—9 tygodni, lecz za zwyczaj tak go prowadzę, że stajnia jest otwartą dla rzeźników okolicznych, i kiedy który przyjedzie i jaką sztukę wybierze, tę mu się daje ale — jeżeli cena osiągnięta pokrywa koszt opasu. Zaprowadziłem też zwyczaj, że w razie, jeżeli bydle się strefi, to rzeźnikowi zwracam 2—5 złr. według wymowy od sztuki z ceny kupna.

Rachunku dokładnego przedstawić nie mogę, gdyż musiałbym trzymać osobnego człowieka do prowadzenia rachunków; zakupno bydła, sprzedaż tegoż, gospodarstwo i inne zajęcia na zestawianie dokładne cyfr niepozwalają. W ogóle jednak doświadczyłem, że cena za kartofle osiągnąć się mogąca bardzo jest chwiejną — i zależy: 1. od ceny kupna bydła; 2. od pokupu i ceny sprzedaży; 3. od możliwych wypadków; 4. od zdolności opasowej sztuki. \*)

Jakie są dyferencye, dowodzi najlepiej, że przy niektórych sztukach kartofle opłacały się po 50 centów, przy niektórych po 1 zł. 60 ct. za cetnar metryczny.

Strony dodatne opasu kartoflami są:

I. Obfitość gnoju.

II. Unikanie nieprzyjemności przy oddawaniu kartofli sprzedanej.

III. Możliwość chociaż pośredniego spieniężenia kartofli, na które osobiście po zaprowadzeniu ustawy spirytusowej zbytu niema.

Strony ujemne:

1. Krótkość opasu wymaga ciągłej zmiany bydła — ztąd ustawicznie trzeba jeździć po targach. — Rachowanie na wyreczenie się jest często zawodnem, gdyż nieznaczące już przeplacenie bydła nad istotną wartość, wywołuje stratę na cenie kartofli.

2. Sprzedaż swoim okolicznym żydkom sztukami jest nadzwyczaj żmudną i męczącą — ludzie ci wiedząc, że znudzeniem więcej wymogą jak argumentami, męczą i nudzą niesłychanie. Sprzedaży zaś na żywą wagę w żaden sposób przeprowadzić nie mogłem.

3. Potrzeba nadzwyczajnej uwagi i pilnego dozoru, osobiście w początku opasu, gdyż często dostaje bydle odęcia i trokarowanie jest konieczne, nadto bydła te słabe są w nogach i do dalszego transportu mniej się kwalifikują i często w drodze ustają.

4. Jakość kartofli musi być dobrą — w żadnym zaś razie glizony, inaczej bydle dostaje grudy — a smutne rezultaty widziałem u sąsiada, który niebacznie na to kupił już w lecie bydle na otawę — później wziął go na glizony, bydle dostało grudy,

\*) Często się zdarza, że po 3 tygodniach bydle nie nie postąpiło — wtedy dalsze trzymanie go jest marnotrawstwem i nawet ze stratą trzeba sprzedać.

a gdy spał cały zapas kartofel i sprzedać trzeba było, utargował mniej jak płacił na trawę.

Reasumując co poprzednio powiedziałem, oparty na doświadczeniu zebranem przy obrocie 600 sztukami, twierdząc:

a) Przypuszczenie, że samemi kartoflami opasć bydła nie można, jest fałszywe;

b) opasem bydła surowymi kartoflami osiągnąć można cenę przeciętną 80 do 100 centów za cetnar kartofli;

c) opas kartoflami jest żmudny, wymagający wiele zachodu, ostrożności i ścisłego dozoru;

d) nadprodukcya bydła na pół opasione go objawia się już teraz w naszej okolicy, bydle takie bowiem nie mogąc znaleźć odbytu dobrego na targu we Wiedniu, wywołuje na miejscu niższą cenę.

W Krupce dnia 12 marca 1889.

Stanisław Agopsowicz.

## Wiadomości z Oddziałów.

### Z Oddziału łańcucko-jarosławskiego.

W piątek d. 29 marca r. b. o godz. 11 rano odbędzie się w Jarosławiu w sali magistratualnej Ogólne Zgromadzenie członków Oddziału łańcucko-jarosławskiego c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia, wykreślenie na podstawie §. 10 lit. 5. Statutu i przyjęcie nowych członków.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
3. Odczytanie pism i sprawozdanie z czynności Oddziału w r. 1888.
4. Wybór członka Rady w miejsce ś. p. Aleksandra Kraffa.
5. Sprawozdanie z Ogólnego Zgromadzenia we Lwowie.
6. Sprawa gorzelni kociołkowych (jako referent umyślnie przybędzie na posiedzenie Wny p. Kawecki).
7. Sprawozdanie komisji rewizyjnej rachunków za r. 1888 i udzielenie absolutorium skarbnikowi.
8. Wnioski Rady Oddziału.
9. Wnioski Członków.
10. Losowanie przedmiotów gospodarskich, rozdanie bezpłatne nasion między członków włościan.

## X. Wykaz składek na fundacyę stypendyjną im. śp. Henryka Janki.

Na fundacyę rzeczoną złożyli dalej:

|                                                  |                 |
|--------------------------------------------------|-----------------|
| Pp. Czesław Kozłowiecki . . . . .                | 100 zł. — ct.   |
| Włodzimierz Gniewosz . . . . .                   | 10 „ — „        |
| Poprzednio wykazano w nr. 10 „Rolnika“ . . . . . | 2215 „ 23 „     |
| Ogółem . . . . .                                 | 2325 zł. 23 ct. |

## Korespondencya.

Z nad Sereu 16 marca 1888.

Bardzo często można usłyszeć narzekania gospodarzy, że „Rolnik“ nie jest odpowiednio redagowany, że zajmuje się więcej nadto ogólnymi sprawami; jeśli tak jest, to

może tu się odbija przytoczony w poprzedniej mojej korespondencji z 1 marca na posiedzeniach brak specjalności naszych Oddziałów, na których nie wygłaszają się fachowe wykłady, ani przytaczają z praktyki wyniki doświadczenia. Praktyczni nasi gospodarze, nawet byli uczniowie szkół rolniczych, słabo bardzo wspierają redakcyę swemi artykułami, wyjaśniającemi kwestye wątpliwe; ażeby i ja w tej korespondencji nie narzekał tylko na błąd naszej gospodarskiej ogólnikowości pozwolę sobie, pisząc z Podola, przytoczyć dla pożytku podolaków doświadczenie gospodarza umiętnego, praktykującego na Podolu naszym południowem około lat 30.

Oto w przeważnej części gospodarstw podolskich jest brak łąk, brak więc ogólny siana, konieczyna zaś w skutek nadto częstej posuchy nie jest pewną i nie daje takich obfitych plonów jak na zachodzie. Gospodarze tutejsi chcąc mieć na zimę choć trochę lepszego siana, konieczynę uprawiają pomimo jej słabego udawania się, ale korzystają tylko z jednego pokosu, bo ogólne doświadczenie miało pokazać, że po drugim pokosie ma się znacznie słabszą pszenicę. Lecz siał na to konieczynę aby zbierać tylko jeden pokos, jest to trochę za droga praktyka, tem droższa na Podolu, że i ten pokos zbiera się przeważnie za kopiec, to jest włościanie koszą i suszą i za tę robotę otrzymują  $\frac{1}{7}$  część konieczyny. Zdaje się, że to zbiór nie drogi, ale rzecz się ma przeciwnie; raz wydaje się najlepszą paszę z gospodarstwa, jakiej jest ogólny brak, a jakiej prawie tu za żadne pieniądze kupić nie można, powtóre uparty włościanin podolski, choć niby to pod kierunkiem zarządu folwarcznego wykonuje suszenie konieczyny, robi to niewłaściwym a niedbałym sposobem suszenia siana—rozbija i rozrzuca konieczynę tak jak siano, i nim się ją ściągnie do gromadzenia, połowę liścia ukruszy się. Pragnie on, aby konieczyna sama się wysuszyła — gdy zaś zwykle w szeroko postawionych kopiach deszcz zamoczy ją to trudno znów ściągnąć spólników do przesuszania. Tym sposobem zmarnuje się tyle dobrej paszy, że zbiór bardzo kosztownie wypadnie.

Obeenie i na Podolu nie jest tak trudno o robotnika jak dawniej, gdy tylko w skutek braku rąk nawet zbierając zboże za snop musiano sprowadzać lichych robotników, jakiemi są Bojki. Dziś żniwo łatwo odbywa się za pieniądze, więc o kosarzów nie byłoby tak trudno, a suszenie najlepiej odbywać za pomocą kuczowania tuż za kosarzem. Byłe nie w deszcz lub z rosą, dziewczka idąca za kosarzem a jak bujniejsza konieczyna 3 robotnice za 2 kosarzami stawiają nie wielkie trzyramienne kuczki u góry zmotane małym powrósełkiem z konieczyny, a co się przez dzień ukosi, to wszystko należy skuczować, nie zostawiając nic na pokosach. I cała robota skończona — zkuczowana konieczyna stoi do zupełnego wyschnięcia, którego szybkość zależy od pogody: — podczas słoty zaś jak prędko kuczki całe zmokną tak i będąc małe prędko wysychają, a że dla przesuszania człowiek nie potrzebuje ich ruszać, to też i liście nie skruszy się ani opadnie, przeciwnie liść nie tylko doskonale się trzyma, ale jest zielony jak barwinek, a sam w sobie wysuszony trzyma się kupy jakby roślina wysuszona w bibule zielnika. Przez kilka lat praktykowałem ten sposób suszenia i pomimo że były dość wielkie słoty udawał się zawsze, a że jest istotnie praktyczny, przema-

wia to za nim, że go włościanie nawet podolscy naśladowają. Tak ma być podobno w Podhajczykach nad Sereдем. Miał tam ten sposób wprowadzić we dworze jakiś rzadca z zagranicy przybyły, a teraz już i rzadcy niema a dobra praktyka została u włościan.

Największa zaś strata jest z uprawy konieczyny, że się zbiera tylko jeden pokos. Otóż od wyżej wzmiankowanego gospodarza wielce w fachu gosp. wykształconego i długoletnie posiadającego doświadczenie na Podolu dowiedziałem się, że zbiera zawsze dwa pokosy i pomimo tego choć gospodaruje w okolicy, gdzie posucha nawet lucernie daje się we znaki — ma odpowiednio plenną pszenicę, a to osiąga tym sposobem, że gipsuje konieczynę 2-oma cetnarami metr. na morg w jesieni, a drugą razą taką samą ilością gipsu na wiosnę — zaraz po drugim pokosie konieczyny zebranej tylko na siano, przeoruje pługiem Sacka z podrzynaczem do pełnej głębokości i tuż po skibie puszcza ciężki walec. Tym sposobem prędzej rola się odleży przed siewem, poczem przeradli i we właściwej Podolowi porze w odpowiednio doprawioną rolę pszenica się zasiewa.

W roku 1865, gdy na Podolu była ogromna posucha, dla próby nie gipsowałem pół ryży konieczyny — reszta łąnu była gipsowana (tylko po koreu na 1 morg około 150 kr.), gipsowana konieczyna pomimo ogromnej posuchy, która głód spowodziła, była normalna, a niegipsowana przez 2 lata ani jednego pokosu nie dała.

A i najświeższe doświadczenia naukowe stwierdzają\*) że działanie gipsu pośrednio jest także fizyczne jako regulatora przyjmowania wody przez rośliny. Gipsu mamy dosyć na Podolu i wcale nie drogi; używajmy go tylko, a bardzo się opłaci tym pokosem więcej konieczyny jak dotąd zbierano, trzeba tylko gipsu użyć więcej jak dotąd praktykowaliśmy. Wielu gospodarzy może wcale gipsu nieużywało.

A.

## Pytania.

7. Ostatniemi czasy zachwalano bardzo sposób wywożenia obornika w zimie na wielkie kupy w pole. Nieda się zaprzeczyć, że w czasie wielkich śniegów, jak n. p. tegoroczny luty, rozrzucanie nawozu natychmiast po wywiezieniu nie jest wskazane. Zauważyłem jednak, iż nawóz wywieziony w pole i złożony w wielkie kupy (60—80 fur), do wiosny psuje się i znacznie go ubywa (prawie 30 pret.); czy nie jest lepsze rozłożenie oborniku na polu w kupki nie małe, lecz po jednej furze stożkowato złożone?

J. P. ze Streptowa.

8. Jaki rodzaj gnojarni najpraktyczniejszy na średni folwark na podgórzu karpackiem; czy taki, gdzie dno wyższe od otaczającego podwórza, czyli odwrotnie; jak ma być wielka (około 140 sztuk bydła i koni, bez owiec, których się nie trzyma) wobec 3-razowego wypróżniania w roku. Grunt gliniasty, podglebie jest nieprzepuszczalne.

J. B.

\*) Krafka Ackerbaulehre str. 189 wydanie 4 z r. 1884.

## Wiadomości bieżące.

† **Krafft Aleksander** dzierżawca dóbr Radymna, członek długoletni Rady Oddziału Łańcucko-jarosławskiego i członek Oddziału od początku jego istnienia, gospodarz znakomity, zmarł 17 lutego br.

**Owies tryumfalny (Triumphhafer)** bywa przez jednych bardzo chwalony przez drugich bardzo ganiony i to w taki sposób, że równie skrajnie przeciwległe zdania należą przy ocenie jakiegoś zboża do rzadkości. Pomimo tego nie powinienby być zaniedbywany w żadnym gospodarstwie, uprawiającem mieszanki wykowe, dla których się zaleca masą liści, wysokością i mocą zdziebeł, przymiotami, niezaprzeczanymi mu przez największych przeciwników. Ziarna mają wprawdzie bardzo grubą plewę, nie są też bardzo ciężkie, ale przecież mogą być liwerowane byle tylko owies był dobrze wyczyszczony i nie poczerniały od deszczu. Plony nawet na uboższych glebach bywają wcale zadowalniające, w równych bowiem okolicznościach daje owies tryumfalny z morga znacznie więcej, niżeli inne owsy, w cenie zaś nasienia jest niewielka różnica.

**Reekspedycya zboża.** Z dniem 1 marca 1889 uskutecznić się będzie wyrównanie należitości przewozowych za transporta zbożowe mające być reekspedycyowane w stacji kolei północnej ces. Ferdynanda w Krakowie i w stacji kolei Karola Ludwika we Lwowie, nie za pomocą wynagrodzenia zwrotnego, lecz natychmiast przy reekspedycyi.

Wyrównanie nastąpi w ten sposób, że bezpośrednie należitości przewozowe, które w dniu reekspedycyi od pierwotnej stacji nadawczej względnie pośredniej związkowej, do kresowej (związkowej) stacji obowiązywać będą, zostaną zastosowane natychmiast przy reekspedycyi przez obliczenie pozostającej reszty bezpośrednich taks.

Bliższe warunki podają dotyczące obwieszczenia.

## Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 22 marca 1889.

Mimo iż targi pograniczne niezdolały się dotąd ożywić — popyt jednak na potrzeb lokalną poczyną się wzmacniać, skutkiem czego usposobienie jest przychylniejsze, tendencya nieco stalsza — a ceny notowane dotąd nominalnie łatwiej dziś dają się realizować.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

|                 |              |
|-----------------|--------------|
| Pszemica gotowa | 6.70 do 7.20 |
| Żyto gotowe     | 5.40 „ 5.75  |

|                                                |              |
|------------------------------------------------|--------------|
| Owies obrocny                                  | 5.80 do 6.35 |
| Jęczmień                                       | 5.50 „ 6.60  |
| Rzepak                                         | — „ —        |
| Groch                                          | 6.25 „ 10.—  |
| Wyka                                           | 6.25 „ 7.75  |
| Bobik                                          | — „ —        |
| Hreczka                                        | — „ —        |
| Kukurudza                                      | 6.— „ 6.75   |
| Chmiel za 56 kilo                              | — „ —        |
| Koniczyna czerwona                             | 58.— „ 68.—  |
| „ biała                                        | 35.— „ 60.—  |
| „ szwedzka                                     | 55.— „ 75.—  |
| Spirytus za 10.000 lt. pret. loco stacya kolei | — „ —        |

**Uwaga.** Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Do tego numeru dołącza się dla członków Towarzystwa gospodarskiego:

Cennik nasion, jarzyn, kwiatów, roślin pastewnych i t. d. głównego składu nasion **Teofila Łuckiego w Melnie** poczta Strzeliska.

## OGŁOSZENIA.

### Państwo Zaleszczyki

ma do sprzedania w szkółkach leśnych

około:

za 1000 sztuk

|                                                                     |                                     |
|---------------------------------------------------------------------|-------------------------------------|
| 100 000 sztuk świerka                                               | 2 letniego od zł. 1.50—2. do 2.50   |
| 50 000 „ „                                                          | 3 i 4 „ „ 3.50—4. „ 5.—             |
| 50 000 „ sosny zwykłej                                              | 2 letniej „ „ 2.50—3. „ 3.50        |
| 10 000 „ czarnej                                                    | 3 po 3.— „ —                        |
| 10 000 „ modrzewia                                                  | 2 letniego od „ 5.——7. „ 10.—       |
| 5 000 „ „                                                           | 3 i 4 „ „ 10.— „ 12.—               |
| 500 000 „ jesionu                                                   | 1-letniego od zł. 1.20 — 1.50 „ 2.— |
| 4 000 „ „                                                           | 3 i 4 „ „ 3.— — 4.— „ 5.—           |
| 50 000 „ akacyi                                                     | 1-letniej „ „ 3.— — 3.50 „ 4.—      |
| 500 000 „ graba                                                     | 1-letniego „ „ 1.— — — „ 1.20       |
| 20 000 „ „                                                          | 5 do 6 lat „ „ 4.— — 4.— „ 6.—      |
| 20 000 „ brzozy                                                     | 2-letniej „ „ 1.20 — 1.50 „ 2.—     |
| 2 000 „ topól pyramidalnych 1-roczn. 1 metr wys. 5 zł. za 100 sztuk |                                     |
| 150 „ czereśni Klepary białe wysoko szczepione po 90 ct. sztuka     |                                     |

Sadzonki pielęgnowane są całkiem na otwartem miejscu i na gruncie średniożytnym z tej przyczyny kwalifikują się dla każdej miejscowości. O spieszne zamówienia uprasza się.

Wyśyłki przesłane będą do każdej miejscowości za gotówkę lub za zaliczką. Zamówienia przyjmuje **Feliks Siudak** w Bedrykowcach p. Zaleszczyki. 1—2

## Rajtarowickie białe koce

z wełny własnego chowu i wyrobu długie dwa metry, 140 centymetrów szerokie po cenie dziesięć złr. u JANA SCHUMANNA we Lwowie, plac Bernardyński l. 12.

1—3

**4 krowy dojne** są do sprzedania po cenach umiarkowanych. Są rasy holenderskiej czarno srokate odchowane po buhaju Voilbluche oldenburskiej rasy  
Adres: Zarząd dóbr Balice poczta Medyka, 2-3

## Do siewu wiosennego

poleca wszelkie nasiona jako to: pszenicę, żyto, owies, jęczmień, buraki oberndorfskie, konieczyne, amerykański koński ząb i amerykańską kukurudzę La plata, kukurudzę bukowińską w najlepszych jakościach i sprzedaje takowe po najprzystępniejszych cenach w miarę zapasów

**Bank rolniczy we Lwowie.**

## Zakład rasowego drobiu

w Zarządzie dóbr Wiązownica obok Jarosławia

przyjmuje zamówienia na jaja wylęgowe od pierwszorzędnego gospodarzo-użytkowego drobiu, którego zagranicą i w kraju odznaczony był kilkakrotnie medalami i dyplomami honorowymi. a gdzie zgłoszenia do zakupu jaj wylęgowych będą obecnie pronotowane na wiosenny sezon i w należytych żądanym czasie skutecznie, a to:

Jaja wylęgowe od wielkich ras kur Bramaputra, Langschans i Houdan za 12 sztuk 4 zł. 50 ct.

Od kur Leghorn najnośliwszych w świecie za 12 sztuk 3 zł. Od kaczek bardzo wielkich Peking, Alisbury, szwedzkich i Bisam za 12 sztuk 3 zł. 50 ct. — przy większych zamówieniach opust, Łożsamo powiadamia się, iż o ile zapas pozwala można nabyć od powyżej wymienionych ras drobiu pary, i trójki, tożsamo parami bardzo ładne indyki, pawie i pantarki. 2-3

Najlepszy, najtańszy  najpewniejszy i najstarszy

## Środek nawozowy dla buraków cukrowych, chmielu, winorośli, kartofli, lnu i w ogóle dla wszystkich ziemiopłodów

działający też trwale na każdym rodzaju gleby, dowodnie poparty licznymi świadectwami rolniczych powag, ściśle gwarantowany co do zawartości organ. azotu, kwasu fosforowego i kali i około 60% organ. substancji, w każdej zażądanej ilości rychło dostarczamy

### Koncentrowany nawóz bydlęcy

(Engrais de boeuf)

Z pierwszej c. k. wyt. uprzyw. i pat. austr. węgierskiej fabryki koncentrowanego nawozu bydlęcego w Temesvar (bracia Saxl).

**Biurowe centralne Wien III Rennweg 20.**

Próbki i broszury gratis i franco.

4-16

## Owies na nasienie „Triumphhafer“

z pierwszego zbioru centnar metryczny po 8 złr. ma na sprzedaż Zarząd dóbr Ruda poczta Cieszanów. 1-3

**Holender** pół krwi Oldenburg buhajek urodzony 2 lutego 1888 roku po cenie 30 centów za kilogram żywej wagi do sprzedania w Rajtarowicach poczta Krukienice. 1-3

Ima. saackie sadzonki chmielowe

Ima. ang. płótna na ramy do suszenia chmielu

dostarcza w znanej doskonałej jakości

**F. Herzig, Saatz, Böhmen**

4-5

Wyłuskarnia nasion i handel nasionami firmy

**Steiner & Hofmann we Wiener-Neustadt**

ofiaruje na czas siewu

## nasiona drzew szpilkowych

świeże, obficie i szybko kiełkujące.

Cenniki przesyła się na żądanie bezzwłocznie.

3-10

## TRAWA MIODOWA

(*Holcus lanatus*)

6-12

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie jałowe, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana traw kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 zł w. a., przy zakupnie zaraz 10 korcy daje się korzec bezpłatnie.

Zamówienia skutecznie J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni

## Do uprawy chmielu

oferuje prawdziwe saackie (zateckie) sadzonki chmielowe najprzedniejszej jakości wczesnego chmielu z własnych chmielników za gotówkę lub za pobraniem ze Saaz łącznie z opakowaniem 6-11

1000 sztuk starannie wybranych po 7 złr.

1000 „ zwykłego towaru targowego „ 5 „

**A. Hanslik jun. Saaz (Böhmen).**